

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu“ 40 MAREK
kosztuje na cały rok ∞ 2 dotary ∞
półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK
Numer pojedynczy 1 K (70 fen.)

Biurowisko Redakcji i Administracji:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia obłoża się należytość.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonasy po 5 marek od wiersza pąti.

Nr. 7.

Niedziela, dnia 15 lutego 1920.

Rok XXXII.

Zwycięstwo sprawiedliwości.

Dzień 11 lutego 1920 będzie zapisany złotymi głoskami w dziejach naszego narodu polskiego. Tego dnia uzyskaliśmy bezpośrednie połączenie z całym światem i otworzyła się nam wolna droga na cały świat, a to przez wolny przystęp do przestworzy morskich. W tym wiekopomnym dniu wojska polskie zajęły wybrzeże morskie przyznane nam przez traktat pokojowy. Latarnia morska na półwyspie Hela będzie od tego dnia oświetlana przez Polskę. Okręty polskie i obce będą przypluwać i odpływać z ludźmi i z towarami do Polski i z Polski na cały świat. Nikt nie będzie mógł nas rujnować drogimi kosztami przewozu, ceny będziemy dyktować

sami sobie. Na razie, aż do zagojenia ran wojennych, dobrodziejstw tych nie odczujemy, ale z biegiem czasu to własne okno wolności i rozkwitu Ojczyzny naszej.

Zakon krzyżacki po raz pierwszy zagroził nam dostęp do morza, a potem Fryderyk król pruski przed 150 laty powziąwszy plan zniszczenia Polski w pierwszym rządzie zabrał całe Pomorze. Szlachta się tam sprusaczyła, ale lud polski przetrwał wszystkie zamachy pruskie i uratował Ojczyznę karwał brzegu morskiego. Dzięki tej wytrwałości ludu polskiego doczekaliśmy się choć w części wymiaru sprawiedliwości dziejowej.

Nowy program piastowców.

Tarnów, 3 lutego. Mieliliśmy tu wczoraj wystawę działaczy Witosowych, czyli naradkę najzaufañszych posłów i agitatorów piastowców. „Podejrzanych“ posłów, choć z grupy „Piasta“, nie zaproszono. Układali na poufny zjeździe program i sposób dalszej roboty. Postanowili oprzeć swoją siłę na bogaczach chłopskich, do potrzeb tych bogaczów mają przystosować reformę rolną i cały układ społeczno-polityczny w Polsce. Liczą na to, że księża, obszarnicy i wyżsi urzędnicy we własnym interesie staną po ich stronie, albowiem łatwiej będzie nasycić kilkuset kmieci w każdym powiecie, niż dziesiątki tysięcy biedoty małorolnej i bezrolnej, a nasyceni kmiecie będą służyć piastowcom „wiernie, jak psy“, jak się wyraził wielki piastowiec Jajko Owiński z Rzeszowa, obe-

nie redaktor „Piasta“. Zapomocą nasyconych kmieci spodziewają się piastowcy zmusić do spokoju i posłuszeństwa nie tylko małorolnych i bezrolnych chłopów, ale także wszystkich robotników wiejskich, miejskich i fabrycznych, niższych urzędników i służbę państwową.

Tak ma wyglądać nowa Polska. W dawnej Polsce rządzili tylko panowie szlachta przy pomocy księży, a w nowej Polsce mają przystąpić do owej spółki jeszcze i kmiecie piastowcy, czyli ma to być Polska szlachecko-księżo-kmieca. Z taką siłą spodziewają się piastowcy zdobyć w całej Polsce przy nowych wyborach przynajmniej 200 mandatów poselskich, zdusić „przewrotowców“ Stapińskiego, wyzwolenców i socjalistów, a potem dopiero podyktować takie prawa i taki

porządek w państwie, aby się nikt nie śmiał ruszyć przeciwko wyzyskowi szlachty, księży i kmieci. Wiadomo każdemu, zwłaszcza z teraźniejszych czasów głodowych, że już obecnie nasi kmiecie — z chlubnymi wyjątkami — okazują taką samą chciwość na paskarskie ceny, jak księża i obszarnicy, a często nawet przewyższali tamtych. Już to samo, że kmieć sąsiad zdiera z sąsiada małopolskiego po 200 koron za miarkę pszenicy lub żyta, rani serce ludzkie bardziej, niż zdzierstwo księdza, czy szlachcica, po których się chłop niczego innego nie spodziewa.

Wiadomo każdemu, że nasza szlachta rozmyślnie przeszkadzała rozwojowi fabryk, a przyczyniała się do zubożenia chłopów, aby mieć tanich robotników. Księża też strzygli i strzygą owieczki jak najgruntowniej, aby im łatwiej w ubóstwie było dostać się do nieba. Czyżby p. Witos chciał i pod tym względem naśladować swoich nowych sprzymierzeńców? **Tylko w ten sposób można p. ó jego zachowanie się przy zamianie koron na marki.** Zamiana ta za zgodą p. Witosa będzie kosztować chłopów w Małopolsce dużo więcej, niż obliczył p. Stapiński. Wystarczy przejść się po Tarnowie i posłuchać, co chłopci mówią. Nietylko, że nie mogą zmienić tysiączek markowych, przesyłanych im przez Poczтовую Kasę Oszczędności warszawską, z Ameryki, według klucza rządowego na 1430 koron, lecz nawet na drobne marki nikt nie chce zmienić, gdyż drobnych marek brakuje w kasach rządowych. Dlatego chodzą chłopci po mieście i dopraszają się u lichwiarzy, aby im wypłacili choć tyśiąc koron drobnymi za banknot tysiącemarkowy, ale i o to trudno. Ile pieniędzy, ile milionów z tego powodu tracą chłopci w Małopolsce, to aż zgroza pomyśleć.

Wskutek takiej polityki piastowców nie ma innej rady, tylko muszą chłopci pozostawić p. Witosa w nowym jego towarzystwie obszarników i księży, a sami zorganizować się na nowo wszyscy pod niezmiennym sztandarem „Przyjaciela Ludu“. Ten sztandar prowadził nas do złamania wszechwładzy księżo-pańskiej. Za podszeptem Długosza, Abrahamowicza i wszechpolaków zdradził p. Witos nasz sztandar w r. 1913 i zmierzwił bojowy szyk ludu przed samą wojną światową. Od listopada 1918 r., tj. od powstania Polski aż do tego czasu, przez 14 miesięcy tak zwlekał i kręcił p. Witos i z reformą rolną i z uchwaleniem konstytucji

i z odebraniem dworom prawa patronatu i z uregulowaniem opłat kościelnych i z oczyszczeniem stanu urzędniczego z wrogich ludowi elementów i ze zniesieniem Rad powiatowych i z naprawą krzywd serwitutowych i ze wszystkim tak kręcił i zwlekał, **aż minęła najstosowniejsza pora do wymięcenia polityki księżo-pańskiej i do wprowadzenia sprawiedliwych rządów chłopskich i robotniczych.** Był dość długi czas po runięciu tronów carskich, że i mniejszym królestwom trzęsły się łydki ze strachu i **wówczas można było wszystko przeprowadzić.** Teraz już minęła owa sposobna chwila. Panowie nietylko ochłonęli ze strachu, ale czynią już nawet zuchwale kpić z chłopów odmawiając wydawania budulca i opału z lasów. P. Witos zaś przez zawarcie spółki i utworzenie ministerstwa pańsko-księżopiaستowego wzmacnia wpływy wrogów ludu coraz silniej. Trzeba będzie dużo czasu, dużo pracy i dużo cierpień, zanim lud wyprostuje zgubną robotę Witosa, Rączkowskiego, Bryla i całej tej spółki piastowcowej.

Oto są owoce dotychczasowej polityki piastowców. P. Witos wie o tem dobrze, ale zamiast przyznać się do błędów i poprosić lud o przebaczenie, to on brnie coraz dalej, a ze strachu przed sądem ludu szuka pomocy u księży, panów i wszelakich ciemńców. Ale to wszystko mu nie pomoże. Świat cały się zmienił po wojnie, wszędzie lud dochodzi do rządów, to i w Polsce dojść musi, pomimo wszelkich przeszkód. Skończy się wojna z nieprzyjaciółmi zagranicznymi, skończy się wreszcie kiedyś i teraźniejszy Sejm, a przy nowych wyborach wydadzą chłopci i robotnicy **sprawiedliwy wyrok.**

Nie podpisuję się, gdyż mieszkam w pażaliku p. Witosa. **Były piastowiec.**

Głos z za morza do Braci Chłopów Ludowców!

(Dalszy ciąg).

Jeszcze słów kilka do Was, najprzewielebniejsi i wielce Kapłani polscy, Wy, którzy macie być prawdziwymi zastępcami Chrystusa. Oto rzeczy straszne się dzieją, jak czytamy w piśmiach, które z Ojczyzny naszej dostajemy, że aż krew w żyłach stygnie, a serce bić przestaje i nie do uwierzenia, lecz jest to prawdziwem, bo i tutaj pisma polskie, w Ameryce wychodzące, również to samo powtarzają. Jak Wy się obchodzicie dziś z ludem polskim, a przeważnie

z chłopami, którzy Was utrzymują z ciężkiej krwawicy swojej. Więc Wy, Kapłani, wspomnijcie sobie, kto dawał i daje na szkoły niższe i wyższe, w których Wyście się uczyli, kto pobudował wygony dla Was nieszlakanta, kto pobudował i buduje śliczne kościoły, czyli domy Boże? Kto Wam płaci za śluby, chwały, Msze święte, pogrzeby i różne ceremonie religijne? Oj, nikt inny, tylko lud ciężko pracujący. A kto najczęściej pracuje? Tylko chłop polski, rolnik. A jakże Wy się za nadobne wypłacacie? Pismo św. mówi, że „łatwiej wielbiłdowi przejść przez igielne ucho, aniżeli bogaczowi wnieść do królestwa niebieskiego“. A Wy jednak za bogactwami się uganiajcie. Dalej Pismo św. mówi: „Kto jest wywyższony, będzie ponizony“, a jednak Wy się tego nie lękacie. Również sam Chrystus powiedział: „uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca“, a gdzież Wasza cichość i pokora? Aż się ambony trzęsą od Waszych złości i pokory, jakimż często chłop polski okładacie. A za co? Za nic więcej, tylko za to, że lud polski pragnie powstać i o własnych siłach żyć, pracować i być wolnym. Również lud polski, a przeważnie chłop rolnik pragnie się pomodlić w kościółku wiejskim, lecz przewrotnie dzieje się dziś w dwudziestym stuleciu. Chłop polski przez tych, którzy przybrali na swe osoby wielką godność, tj. zastępstwo Chrystusa, lud słucha bezwstydnego wyzwiska i przekleństwa zamiast słowa bożego.

O, Panie Boże, spojrzij z nieba,
Zmiłuj się nad tymi, co żyją rolni,
A skarcie tych, co ostatni kawał chleba
Biednemu wydzierają, sami za bogactwem
gonią.

Hej, jeszcze chwilką, a panowanie wasze skończy się, a lud polski swoją drogą pójdzie z Bogiem wolny i swobodny żyć będzie.

Dalej, co prawda, to nie grzech, bo często przypominamy sobie, jak byliśmy jeszcze w Ojczyźnie, choć niektórzy z was tutaj w Ameryce przebywa lat kilka, a nawet kilkanaście. Lecz gdy nam przyjdzie na myśl, jak często tam w Polsce księża polscy uczyli nas i ostrzegali przed tem, aby się w świat nie udawać tylko za piecem cicho siedzieć. A przeważnie słyszeliśmy, że Ameryka to kraj rozpusty. A jednak tak nie jest, bo oto my piszący te słowa, już lat kilka przebywamy w Chicago, gdzie istnieje kilkadziesiąt parafii polskich, a które znamy, to, co się tyczy księży polskich, to daleko tu lepsi. Znamy wielu kapłanów polskich, którzy tutaj rodzeni nie widzieli krajiny polskiej i nie znają jej, a tęsknią za nią. No, cóż Wy na to powiecie, Wy wielebnii, którzyście się tam rodzili, ziemia polska Was wykarmiła i karmi, na ziemi polskiej zażywacie wygod, wonności pól i kwiatów, cieszyście się wszystkim, co ojczyście i polskie? A w chwili tak ważnej i dla was świętej, zamiast dopomóc powstałej naszej Ojczyźnie, pouczyć, pocieszyć lud polski, a przeważnie chłop polski, to Wy, a nie kto inny razem jeszcze z byłymi s. p. austriackimi poplecznikami, po staremu chcecie postępować. Oj, smakują Wam czasy carów, Wilhelmów i Franców, lecz na nie, bo już przepadły i nigdy się nie wróca. Więc pytamy, kto następny? Precz z Macochami, ze Szczygami, ze Śmitami, i Rażnymi.

A Ty, Ludu polski, chłopie kochany, weź sobie Boga na pomoc i idź sprawiedliwą i wolną drogą, a Bóg błogosławić Ci będzie w tem i przyszłym życiu.

(Dok. nast.)

Z SEJMU W WARSZAWIE.

Warszawa. 5. II. Uwaga całego Sejmu skupia się w komisji spraw zagranicznych, gdzie toczą się obrady nad zaproszeniem bolszewików do zawarcia pokoju między Polską a Rosją. Rzecz naturalna, gdyż jest to w tej chwili najważniejsza sprawa nie tylko dla posłów, ale dla całego narodu polskiego, a nawet dla wszystkich ludzkości. Wniosek rządu bolszewickiego nadszedł do Warszawy już przed tygodniem, ale z obradami czekano na powrót ministra spraw zagranicznych dra Patka, który był w Paryżu i Londynie dla porozumienia się z tamtymi rządami, a wrócił do Warszawy dopiero 1 bm.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych 4 bm. przedstawił minister Patek poglądy rządu angielskiego i francuskiego na stosunek nasz do Rosji. Zdanie rządu angielskiego brzmi krótko: niech Polska robi co chce. Wojny prowadzić przeciw bolszewikom Anglia nie pomoże, bo robotnicy angielscy są temu przeciwni. Dopiero gdyby bolszewicy napadli na ziemie polskie, to rząd angielski byłby gotów się wnie-

szuć. Francya radaby czempredzej widzieć bolszewików pokonanych, a carochwalców, jako zwycięzców, ale lud francuski też jest za pokojem, więc i rząd francuski nie śmie przeszkadzać zawarciu pokoju. Wobec tego rząd nasz stoi na stanowisku, że można z bolszewikami o pokój mówić. Tymczasowo damo Rosji odpowiedź potwierdzającą odbiór pisma bolszewickiego, a co do dalszego postępowania i co do warunków pokojowych komisya spraw zagranicznych ma odbyć kilka posiedzeń dla gruntownego rozważenia sprawy.

Z tego powodu w ubiegłym tygodniu było tylko jedno pełne posiedzenie Sejmu, 4 bm. Zafatwiono ustawę z dodatkami drożyźnianymi dla wojskowych emerytów. — Następnie uchwalono rezolucyę o przystąpieniu Polski do światowego związku dla ochrony praw autorskich. — Dalej potwierdzono budżet Ministerstwa robót publicznych za czas do 1 lipca 1919. Z przykrością wypadła stwierdzić, że żaden z posłów głosu nie zabrał w tej sprawie. dotychczas odbu-

dowy miliona gospodarstw chłopskich, zniszczonych przez wojnę. — Wreszcie uchwalono przyjęcie na rachunek Rzeczypospolitej Zakładu wychowawczego dla głuchoniemych we Lwowie. — Następne posiedzenie pełne wyznaczone na 10 bm.

W komisji budżetowej rozważano 5 bm. **sprawę solną**. P. Stapiński w dłuższym przemówieniu przedstawił straszne przykrości, szkody i straty, jakie ponosi ludność wiejska z powodu braku soli, zwłaszcza w tym czasie, gdy w braku żywności najbiedniejszy lud musi spożywać pszenicę i to nawet bez soli. Najgorszy wróg nie mógłby Polsce wywrządzić większej szkody, niż taki zły rząd, który nawet w sól nie potrafi ludności zaopatrzyć, pomimo, że soli jest w Polsce dosyć, tylko trzeba się energicznie zabrać do pracy. Teraźniejszy rząd odsunął od sprawy 30 urzędników małopolskich, którzy przy Wydziale krajowym dobrze rozdzielali soli prowadzili przez długie lata, a wziął nowych, którzy dopiero praktykują kosztem biednej ludności. Przez taką gospodarkę sam rząd podraża ciągle nawet cenę soli i przez to pcha ludność ubogą do jakiejś rozpaczliwej samoobrony. Mowca żąda stanowczo, aby ludność była zaopatrywana w dostateczną ilość soli i to po niskiej, stałej cenie. — Wszyscy następni mówcy przyznali, że gospodarka rządowa w sprawie soli wola o pomstę do nieba. Uchwalono kilka wniosków. Jest nadzieja, że w niedługim czasie zaopatrzenie w sól się poprawi.

Komisja aprowizacyjna uchwaliła **zasekwestrowanie ziemiopłodów** rolniczych na obszarach powyżej 40 morgów, a w gospodarstwach poniżej 40 morgów ma rząd prawo pierwokupu zbywających produktów, to znaczy poprostu, że nikomu innemu nie wolno sprzedawać tylko rządowi.

Posel **Marchut** wniósł petycję gminy Stróża do Ministerstwa rolnictwa. Petycja Kółka roln. w Rudniku, wniesiona przez p. Marchuta do Ministerstwa aprowizacji, odeszła z wnioskiem przychylnym do Oddziału aprowizacyjnego we Lwowie. Petycja Spółki robotniczej w Nisku wręczona Ministrowi aprowizacji przez p. Marchuta 28 z. m.

Sprawy szkolne w Sejmie.

Niema może drażliwszej sprawy obecnie naswi, jak sprawa uposażenia nauczycielstwa ludowego, a w szczególności dostarczenia nauczycielstwu kosztem gmin opału, gruntów, względnie równoważnika w gotówce za powyższe artykuły. — Uchwalona przez Sejm ustawa z 27 maja 1919 r. zostaje teraz wprowadzana w życie. Skutki tej ustawy już zaczynają gminy odczuwać dotkliwie. Lud za tę nieszczęsną ustawę ma prawo pociągać do odpowiedzialności posłów piastowców, którzy największą winę ponoszą za jej uchwalenie. Sprawę odpowiedzialności próbują piastowcy zagnatwać i dla zmyle-

nia ludu w „Piaście“ drukują artykuły, skłerowane przeciw tej ustawie, a poseł Kiernik stawia nawet w Sejmie wnioski o zmianę ustawy. Tymczasem właśnie posłowie piastowcy **Kiernik, Bardel, Rataj, Dębski i inni**, przeprowadzili w Sejmie kompromis, oparty na **szkodliwych zasadach**, a nawet w Sejmie, jak to poniżej wykażemy — ustawy tej bronili.

Nasz klub od samego początku zwałczwał pomysły Dębskich i Kierników, w walce tej musiał jednak ulegać przewadze koalicji klerykalno-piastowskiej. Tak w komisji oświatowej, jak i na pełnym Sejmie posłowie nasi udowodniali Sejmowi szkodliwość tej ustawy, jednak reakcja, której zależało na skłóceniu szkoły z gminą, postawiła na swoim.

Podajemy przemówienia naszych posłów: **Dra Putka i prezesa Stapińskiego** w całej oświadczyli, że nasz klub sumiennie obowiązków swe spełnił. I kiedy na posiedzeniu Sejmu, 10 kwietnia 1919 po raz pierwszy ustawa o wynagrodzeniu nauczycieli weszła na porządek obrad, poseł **Putek** wypowiedział się w Sejmie przeciw tej ustawie w te słowa:

Wysoki Sejmie! Polskie Stronnictwo Ludowe w roku 1895 pierwsze w kraju postawiło **sprawę** poprawy dolni nauczycieli ludowych na swoim wielkim zjeździe w Rzeszowie. Po części program Stronnictwa Ludowego został już uregulowany przez Sejm galicyjski we Lwowie, jednakowoż zasadnicze postulaty programowe wcale nie są załatwione.

Dopiero teraz po latach Sejm przychodzi z nową ustawą, a raczej z nowym projektem ustawy uregulowania płacy nauczycieli. Oświadczamy, że będziemy głosować za uregulowaniem, ale nie przeszkadza to nam wcale do pewnych paragrafów projektu postawić pewne poprawki. Przedewszystkiem nie możemy się zgodzić z brzmieniem art. 7. Wmyśl tego artykułu wszystkie ciężary połączone z opłatą mieszkania dla nauczycieli i z opłatą opału musi ponosić gmina. **Otoż my, posłowie włościańscy z Galicyi** obstawiamy przy tem, ażeby te wszystkie ciężary przerzucone zostały na państwo. Doświadczanie bowiem nas uczy, że tylko ten sposób załatwienia sprawy może przyczynić się do należytego rozwoju szkolnictwa ludowego. Marszałek kraju Galicyi, śp. hr. Badieni był jednym z tych niewielu posłów prawicowych, którzy sprawę oświaty ludowej najszczerzej w sejmie lwowskim stawiali, ale i on stał na tem stanowisku, że jeżeli się chce należyście zorganizować szkolnictwo w kraju, to należy iść po tej linii, ażeby kraj, względnie państwo jak najwięcej ciężarów połączonych z rozwojem szkolnictwa na siebie przyjmowało. I dzięki tej zasadzie głównie, posiadamy już prawie we wszystkich gminach wybudowane szkoły ludowe, bo nie było tego odium przeciwko szkolnictwu polskiemu, które wytwarza nakładanie na gminę bardzo wielkich ciężarów.

Projekt, który przedstawi nam komisja szkolna, jest dla nas nie do przyjęcia. Albowiem **musiele Panowie zwążyć, że finanse naszych gmin**

nie są tak zasobne, żeby mogły przyczynić się do pokrywania tych wszystkich wydatków, jakie w art. 7 są przewidziane.

(Poseł Koczur: Ustawa będzie na papierze).

Ja pozwolę sobie przytoczyć pewien przykład. W powiecie wadowickim, położonym na zachód od Krakowa, jest gmina Choczna, posiadająca dwie szkoły ludowe i 10 sił nauczycielskich. Z tego pięciu nauczycieli należy do kategorii, jak się wyraża art. 7 „dzietnych“, a pięciu nauczycieli należy do kategorii niezemiatych.

Otóż o ileby art. 7 miał być przez Sejm przyjęty, to tem samem przyjęte by były i datki, przewidziane w art. 7. Tytułem dodatków na mieszkanie i opał musiałaby gmina płacić dla 5 sił, należących do kategorii dzietnych 2700 marek, dla 5 sił, należących do kategorii niezemiatych — 1200 marek, zaś jako ekwiwalent za grunta, o które gmina nie może się postarać, gdyż nie ma do dyspozycji żadnych gruntów, ani państwowych, ani domacyjnych, ani obszaru dworskiego, musiałaby płacić dla pierwszej kategorii nauczycieli ludowych znowu 2700 marek, dla drugiej 1200 marek, czyli razem 7800 marek.

Ponadto w art. 7 znajduje się postanowienie, że gmina musi płacić nauczycielom ludowym ewentualnie równoważnik za opał, a kwotę stosowną wyznaczy Rada Szkolna Okręgowa. Przyjmując, że dla każdego nauczyciela ludowego trzeba 30 cetnarów węgla na rok, (więc dla 10 nauczycieli trzeba by 300 cetnarów metryczn.), to wydatek wyniósłby na cele opałowe 4000 marek rocznie. Czyli razem gmina musiałaby zapłacić okrągło około 12000 marek, nie licząc już dotąd poniesionych wydatków.

Jak się przedstawia budżet tej gminy? Otóż budżet na rok 1918 wynosi w przychodach 3200 koron i tyleż w rozchodach, czyli, że na rok 1920 musiałaby wstawić do budżetu cyfrę 18.000 koron. I wyobraźcie sobie, Szanowni Panowie Posłowie nastroj tej ludności, której wydatki gminne z 3000 koron nagle podskoczą na 18000 koron. W takich wypadkach trzeba postępować ostrożnie, by ludności do nauczycielstwa nie zrażać. Jeżeli byśmy tym sposobem projektowanymi przez komisję budowali oświatę, to bładzmy przekonani, że jej nie zbudujemy. Wprawdzie słuszną rzeczą jest by nauczyciele dostawali mieszkanie i opał, ale trzeba uważać, aby pomiędzy nauczycielami ludowymi a gminą kłosa nie wbił.

Sądzą, że nawet sami przedstawiciele stanu nauczycielskiego, jeżeli wnikną w istotę tej sprawy, nie będą obstawali przy tem, ażeby już w tej chwili bez należytego przemyślenia Sejm tę rzecz rozstrzygnął.

Dlatego byłbym zatem, ażeby tę sprawę odesłać do Komisji Szkolnej, w szczególności byłbym za tem, ażeby nad art. 7, 8 i 16 w tej chwili głosowanie się jeszcze nie odbyło. To nie przeszkadza, ażeby przegłosować wszystkie inne artykuły, które nie są sporne. Ze względu na szczególne warunki, w jakich znajduje się szkolnictwo w Galicyi, w jakich znajduje się finanse

gmin w Galicyi, musimy apelować do Wysokiego Sejmu, aby raczył uwzględnić to nasze przykre położenie i sporne punkty sprawy jeszcze raz odesłać do komisji.

Zasadniczo my posłowie z Galicyi stoimy na tem stanowisku, żeby ciężary, połączone z wydatkami na opał i mieszkanie ponosiło państwo. Dlatego pozwolę sobie postawić następującą poprawkę do artykułu 7-go: Po słowach: „w gminach miejskich i wiejskich otrzymuje“ należałoby wstawić słowa: „kosztem skarbu państwa“. Następnie w tym samym artykule 7. należałoby skreślić zdanie: „gmina jest obowiązana, zapewnić nauczycielowi wynagrodzenie odpowiedniego mieszkania i zwózki opału“. Postanowieniem, zawartem w tem zdaniu stworzylibyśmy surogat ustawy kwaterunkowej. Bez względu na to, czy nauczyciel ludowy ma dostać mieszkanie w naturze, czy ryczałt, w każdym wypadku niech to urzędów gminnych nie obowiązuje. Gdy bowiem chodzić będzie o wyszukanie przez gminę dla nauczyciela ludowego mieszkania, to z tego powstaną spory i kłopoty, wiemy przecież, że ludzie są grymasni, mo że być grymasny naczelnik gminy, może być grymasny i nauczyciel ludowy. Nie trzeba stwarzać materiału palnego pomiędzy gminą a nauczycielem ludowym. Przeto skreślenie tego zdania byłoby ze względu na nasze stosunki konieczne.

Również proponuję, ażeby art. 8-my brzmiał w ten sposób: „nauczyciele zarówno stali jak i tymczasowi w gminach miejskich i wiejskich otrzymywać będą kosztem skarbu państwa przynajmniej 2 morgi gruntu ornego w jednej podaci, o ile możliwości przy budynku szkolnym“ itd. Jeżeli państwo nie może wydzielić nauczycielom gruntu, powinno wypłacać równoważnik pieniężny, który za zgodą nauczycieli może być zamieniony na odpowiednią ilość produktów rolnych w naturze, dostarczonych przez państwo. Dlatego w drugim ustępie po słowach: „produktów rolnych w naturze“ należy dodać: „dostarczonych przez państwo“, bo gminy, jako takie w obecnych czasach nie mają żadnych produktów do dyspozycji, zatem państwa i tylko państwo za pośrednictwem swych urzędów a prowizoryjnych mogłoby nauczycielom ludowym środków żywności udzielić.

Wreszcie oczywiście już jako konsekwencya tych dwóch poprawek wpływa jeszcze trzecia, że w art. 16 trzeba skreślić pierwsze zdanie, tj. słowa: „Świadczenie wymienione w art. 7 i 8 obciążają gminę“.

Proszę zatem Wysoki Sejm o przyjęcie tych poprawek, a pod względem formalnym upraszam, ażeby przegłosować wszystkie w artykule z wyjątkiem 7, 8 i 16, które jeszcze raz winny być odesłane do komisji. (C. d. n.).

RADA CHŁOPSKA to chłopska organizacja, to chłopska siła. Nie powinno być gminy, ni wsi niezorganizowanej w Radę Chłopską.

Fotografia p. Witosa.

Wiedziałem już od r. 1913, że Witos jest obłudny i zdradliwy, brutalny aż do barbarzyństwa i pozbawiony ludzkiego uczucia wdzięczności. Ludziem się jeszcze dotychczas mniemałem, że mimo wszystkie błędy i wady jest on rozumny i przezorny. Aż oto jego własna fotografia nakreślona w „Piaście” z 8 bm. udowodniła, że to mniemanie było błędne. Z fotografii tej okazuje się p. Witos jako zaślepiiony pyszałek i zarozumialec, zdolny tylko do ordynarnych wywisk i bezwstydnych a głupiego kłamstwa. Otwarcie powiadam, że mnie to własne wyznanie p. Witosa dlatego rozczarowało, że nawet w przeciwniku politycznym wolę widzieć człowieka zdolnego.

Na zupełnie spokojny i rzeczowy mój artykuł w „Przyjacielu” Nr. 4, wykazujący, iż postępowanie p. Witosa przy uchwalaniu zamiany korony na markę zasługuje na miano zbrodni — oczywiście politycznej i gospodarczej zbrodni — odpowiedział tenże w „Piaście” z 8 bm. artykułem, który Czytelnicy „Przyjaciela” mają sposobność przegłądnąć w „Piaście”.

Otóż to pismo p. Witosa uważam za fotografię jego duszy i rozumu, jako człowieka złego i przewrotnego, a przytem przyćmionego na umyśle przez pychę i zarozumiałość, co jest niechybną zapowiedzią rychłego upadku. Mam przekonanie, że już następne wybory sejmowe zmiecią Witosa z widowni, pomimo poparcia rządowego, które sobie już zabezpiecza.

Wszyscy posłowie i wszyscy ludzie znający technikę walki parlamentarnej wiedzą, że p. Witos mógł rzeczywiście obalić ministra skarbu Grabskiego, a przez to samo byłby runął i jego wniosek. Tej oczywistej prawdzie śmie p. Witos przeczyć i nazywa to jeszcze „nikczemnym kłamstwem”, „bandytyzmem dziennikarskim”, „obludą” i całym atakiem ordynarnych obelg. „Do tego może być zdolne tylko indywiduum o tak wytartym czole” — że użyje jego słów — jak p. Witos, który tyle wie z pewnością, iż mógł to zrobić, a jednak kłamać, przeczy. P. Witos ze swoją gwardyą, pomagający klerykałom i szlachecczyźnie do gruntowania rządów reakcyjnych w Polsce, jest tak potrzebny pp. Grabskim, Skuśskim, Teodorowiczom itp., że byliby się zgodzili na każdą relację, gdyby im był Witos zagroził wystąpieniem ze spółki. O tem wiedzieli i mówili wszyscy posłowie. P. Witos tego nie uczynił, za to lud w Małopolsce traci setki milionów i to uważałem i uważam za zbrodnię. P. Witos akurat tak samo bronil Małopolski, jak broni reformy rolnej, konstytucyj, albo ministra Bilińskiego przed dymisją.

Zapytuje się p. Witos „uczciwie myślących ludzi”, czy zgodziliby się na rozbięcie rządu. A cóż to, czy ten rząd jest tak doskonały, że go tknąć nie wolno? Wszyscy chłopci pierwsi na swojej skórze odczuwają dobroć tego rządu i radziłby go rozbić. A co do rozbięcia klubu p. Wito-

sa, to także lud odniósłby tylko korzyść, gdyby nie było tej podpory wsteczniaków. Naturalnie, że i ja cieszyłbym się z tego szczerze. — Liczby ludności wcale nie pomnożyłem, na zgubnej relacji korona traci nie tylko Małopolska, ale i część Kongresówki z pod b. okupacji austriackiej, razem przeszło 10 milionów, nie moja wina, jeżeli p. Witos tego nie rozumie. Kłamie p. Witos, że za dawny Bank parcelacyjny kraj płaci; natomiast prawdą jest, że państwowe spółki parcelacyjne, pozakładane dla sparaliżowania reformy rolnej, zdzierają z chłopów skórkę, ale o tem pomówimy obszernie kiedyś indziej.

Trzeba mieć istotnie bardzo grubą skórę i niedziane czolo, aby mimo zniszczenia ludu na setki milionów i mimo zaprzeczenia sprawy ludowej w spółce księżo-pańskiej, postępować tak zuchwale, jak to czyni p. Witos. Wie on dobrze, że o żadne przewodnictwo mi nie chodzi. Jeżeli pomimo to, aby sobie ułatwić obronę, a zmylić uwagę ludności, podsuwa mi p. Witos takie marne dążności, to i przez to daje dowód, że nie ma, tylko jemu należy się użyte w „Piaście” miano „podłego oszczerca” i pogarda.

Jan Stapiński.

Już wolny polski chłop.

Minęły czasy rządów szlacheckich
Już carów i szwabów herby
Leżą w grobach staroświeckich,
Wszędzie widać ważne szczyrby
I bolszewickie cichnie wycie,
Wszystko w swobody ądzie trop,
Wstało Polski dawne życie,
Już dziś wolny polski chłop.

Wstają siola i niskie chałupy,
Wszystko wstaje siły sweni,
Pod niebo sięgają jasne słupy.
Już po całej polskiej ziemi
Lud z Piastowego rodu
Powstał, niby żytni snop,
Dziś jest stawa całego narodu
Mądry, silny polski chłop.

Dziś wbrew chłopskiego ruchu
Nikt nie znajdzie już sposobu,
My dziś mamy wiarę w duchu,
Nie wrócimy do szwabskiego złomu.
W naszych rękach polskie lany,
Będzimy mieli zboża kopy
I chleb smaczny, przeliczniany,
Będą mieli polskie chłopy.

W chłopskim sadzie pośród grządek
Już Wolności płyną śpiewy,
Bo chłop dobry ma rozsądek,
Wie, gdzie ziarna, a gdzie plewy,
Precz z rządami księżo-szlacheckimi,
My nie Łazarz, ani Job,
My synami polskiej ziemi,
Więc już wolny polski chłop.

Chicago III. Kazimierz Ciepła, ludowiec.
chłop z Niecieczy, pow. Dąbrowa.

Do walki o nasze prawa!

O wolności Ojczyzny i ludu prostego śpiewali nam do tego czasu nasi poeci i powiesciopisarze, chętnie i z ognistym zapałem przemawiali różni, nastroszeni ideą czy czasową podniecią chwili górnowników mowcy w czasie różnych obchodów i uroczystości narodowych. Lecz to były tylko górnolotne marzenia, początek i koniec mające tylko w tych przemówieniach. — Teraz jednakże po uzyskaniu wolności Ojczyzny nadchodzi czas na wyzwolenie się ludu prostego, chłopu i robotnika, z wszelkiego klasowego ucisku i gnębienia, nadchodzi właśnie czas, ażeby te słowa w czyn się zamieniły, bo dość nam teorii, żądamy już raz czynów.

Czy jednakże tę pełnię praw ludu, równą i sprawiedliwą nadadzą nam nasi dotychczasowi opiekunowie bez walki?

Odpowiedź na to pytanie jest krótka i jasna: **któ** **zna** **ich** **przeszłą** **i** **obecną** **opiekę** **nad** **nami**, **ten** **wie**, **że** **nie** **nadadzą** **bez** **walki**.

W naszym Sejmie obradują nad konstytucją, to znaczy uchwalają zasadnicze prawa, a od jakości tychże zależał będzie dalszy rozwój Ojczyzny, dalszy ucisk lub wolność każdego pojedynczego obywatela — prawa ludu. Jednakże jak wynika z dotychczasowych dążeń większości sejmowej w tej sprawie, to przeważająca siła jest po stronie wrogów ludu i już dziś zaczyna się walka w Sejmie między chłopem, robotnikiem i demokratyczną inteligencją z jednej, a wstecznikami, klerem, panami i ich fagasami z drugiej strony. Toczy się walka o jakość tych praw i ze zgrozą daje się zauważyć, że większość zakrawa się po stronie wrogów ludu i to większość uzupełniana i wspomagana przez znaczną ilość przedstawicieli chłopskich.

Walka ta w Sejmie toczona musi nas chłopów żywiej zainteresować, bo tu chodzi o nasz przyszły rozwój materialny i moralny, od jakości którego zależną będzie równie trwałość i siła Ojczyzny. Obowiązkiem więc naszym jest prawdziwych bojowników o nasze szersze prawa wesprzeć od dołu, a to: urządzając wszędzie zgromadzenia ludowe, na których wypowiedzianą wolę ludu przedstawiliby nasi posłowie w Sejmie bądź to ustnie, bądź też przez petycje wysłane z każdej miejscowości.

Wy jednakże panowie wstecznicy przestańcie już bawić się w próbné doświadczenia nad utrzymaniem, a nawet pogłębianiem pozostałych po despotycznych zaborcach krzywdzących praw w stosunku do chłopu i robotnika, bo źle na tem wyjdziecie. Chłop i robotnik, nabierając dzisiaj krytycznego poglądu na całokształt spraw bieżących potrafi rozeznąć ziarno od plewy i dozwodził do przeświadczenia, że nie walczyście z zewnętrznym wrogiem, jak to w siebie wmawiacie, tylko dla swych własnych ambicji i brudnych interesów walczyście z wyzwolenieczym ruchem ludu. — A wy zaś panowie „odśrodkowi“, którzyście przy wyborach uzyskali zaufanie ludu radykalnymi hasłami, pomnijcie choć

w części na swoje przyrzeczenia i przestańcie wysługiwać się wrogom ludu, starajcie się choć częściowo ze swoich obietnic, przynajmniej w dążeniach, wywiązać, — miejcie również przeświadczenie, że nie wolno narzucać ludowi praw według swego widzimisię, chociażby nawet w najszerszym przekonaniu. Łącząc się samowolnie z wrogami praw ludu sami się również wrogami tegoż stajecie, co wam nie przejdzie bezkarnie, jeżeli nie przyjdziecie do opamiętania.

My zaś, chłopie i robotnicy, chcąc mieć prawdziwie ludowe prawa, musimy łącznie podjąć się bezwzględnej walki, musimy w naszej odrodzonej Polsce swem wewnętrznym urządzeniem i życiem wykazać, że rozkuci z kajdan niewoli przez burzę wojny światowej potrafimy o własnych siłach chodzić i żyć bez mamki, tych zaś swoich otwartych i skrytych opiekunów, którzy w miejsce obcych stałowych kajdan chcą nam nałożyć swoje duszące powijaki, musimy całą siłą precz odepchnąć.

Jan Kocząb.

Powtórzył swoją sztukę.

P. Witos tryumfuje — na razie i zbiera obfite życzenia od wszystkich wrogów chłopskich. Jak w r. 1913 przy pomocy wszystkich wsteczników zdołał rozbić P. S. L. w Małopolsce i przez to sparaliżował pochód chłopski do zwycięstwa, tak teraz uczynił to samo z P. S. L. w Kongresówce. Klub poselski P. S. L. z organem „Wyzwolenie“ został zdradzony przez 34 posłów, którzy odmówili posłuchu Radzie Naczelnej i zerwali z „Wyzwoleniem“, a założyli swoją gazetę pod nazwą „Ludowiec“. Nazwiska tych posłów odstępców są następujące:

Anusz Antoni, Bujak Antoni z Sandomierskiego, Burskowski Piotr, Cianciara Jan z Częstochowskiego, Ciekot Szczepan, Dębski Jan, Erdman Antoni, Fijałkowski Aleksander z Piotrkowskiego, Gajewski Michał z Tomaszewskiego, Jęczmyk Franciszek, Jurkiewicz Michał, Karlikowski Walenty, Kasiński Jan, Kielak Stanisław, Kozłowski Jan z Piotrkowskiego, Koźlicki Bolesław z Olkuskiego, Kramarczuk Adam, Krawiec Kazimierz z Pińczowskiego, Kurach Walezy, Kurczak Teofil, Kwiecień Franciszek z Opatowskiego, Makuch Julian z Kozińskiego, Małupa Jan z Miechowskiego, Margol Jan z Zamojskiego, Osiecki Stanisław, Płocha Stanisław z Pińczowskiego, Pomarański Stanisław z Zamojskiego, Przybycień Franciszek z Pińczowskiego, Rataj Maciej, Walczuk Józef, Wasilewski Romuald, Wojtaszek Kazimierz, Zajda Wojciech, Zawada Jan z Olkuskiego.

Najgorliwszymi pomocnikami przy rozbijaniu Stronnictwa byli pp. Erdman, Małupa, Rataj i Wasilewski, a z poza posłów Aleksander Bogusławski, Jerzy Kuncewicz i Władysław Radwan. Redaktorem „Ludowca“ został p. Jan Dębski, a wydawcą Kielak. Nazwiska tych rozbijaczy

powiniani sobie bracia chłopci w Kongresowce do brzo zapamiętać.

Wiernie przy sztandarze „Wyzwolenia“ zostali posłowie: **Bagiński** Kazimierz z Zamojskiego, **Baranowski** Wincenty z Wieluńskiego (Siemadzkie), **Boruń** Władysław z Kieleckiego, **Dzłubińska Jadwiga** z Kujaw, **Górny** Franciszek z Lubelskiego, **Kosmowska** Irena z Lubelskiego, **Kotnis** Józef z Olkuskiego, **Palonka** Piotr z Krasnostawskiego, **Poniatowski** Juliusz, **Rudziński** Eustachy z Radomskiego, **Smola** Jan z Sandomierskiego, **Stolarski** Błażej z Łódzkiego, **Szafranek** Jan ze Stopnickiego, **Szymański** Franciszek z Łomżyńskiego, **Tabor Jan** z Miechowskiego, **Tarczak** Stefan z Lubelskiego, **Waleron** Andrzej z Jędrzejowskiego, **Winiarczyk** Feliks z Lukowskiego, **Woźnicki** Jan, **Dzłkowski** Błażej, **Duro** Jan z Opatowskiego, **Pekala** Stanisław z Puławskiego i **Mróz** Wincenty z Jędrzejowskiego.

Rozbicie to sprawiło oczywiście klerykałom i wszechpolakom bardzo wielką radość. Rozdwojoni posłowie toczą już w okręgach wyborczych zawziętą walkę ze sobą, lud oczywiście też bierze stronę to jednych, to drugich, a klerykali, konserwatyści, wszechpolacy i ich lokaje i liżunie mało nie popękają z radości. Zdaje się im,

że już i reforma rolna pogrzebana i konstytucja wykoszlawiona i zwycięstwo ich przy przyszłych wyborach ułatwione. Mają oni naprawdę za co dziękować p. Witosowi, największy wróg ludu nie mógłby większej szkody chłopom narobić.

Na 15 bm. zwołują „piastowcy“ do spółki z innymi rozbijaczami „kongres“ do Warszawy, aby pokazać sprzymierzeńcom wszechpolskim i księzo-pańskim, że jest jeszcze dużo chłopów w Polsce, którzy przez nieświadomość idą za Witosem. Na kongresie owym przedłożą rozbijaczom do uchwalenia wezwanie, aby wszyscy chłopci do nich przystąpili. Ale chwala Bogu tak źle już nie jest i nie będzie. Jest już dostatek światłych chłopów w Polsce, którzy do takiej spółki rozbijaczy nie przystąpią i do stronnictwa rozbijaczy należeć nie będą.

Ludowcy z „Wyzwolenia“ zapowiedzieli już przed dwoma miesiącami kongres swojego stronnictwa na 22 lutego w Warszawie. Rozbijacze w ostatnim tygodniu postanowili ich uprzędzić, aby zamącić pośród ludu. To także jasny dowód, jakich brzydkich środków chwytają się ci najmści księzo-pańscy.

Krzywdy i nadużycia.

CZERNIN powiat Mielec 20 stycznia 1920. W gminie tutejszej panują nadzwyczaj smutne stosunki, szczególnie od czasu gdy urzędowanie w gminie objął zastępczo wójt Wojciech Czaja. Pan ten zupełnie nie dba o dobro gminy, lecz tylko o to, by jemu dobrze było.

Starostwo w Mielcu poleciło wykonać spisy mieszkańców nie mających koni, by im wyznaczyć drzewo opałowe w najbliższym lesie w Ziempiowie. Wójt wykonał to polecenie w ten sposób, że w rzeczonym spisie umieścił siebie, swą żonę i syna i pobrał w ten sposób dla siebie na trzy asygnaty, a natomiast nie umieścił w nim wdowca Michała Żelaska obciążonego kilkorgiem dzieci. Jego z winy wójta przeznaczyno Starostwo do lasu w Babirlach odległego o 4 mile. Żelasko nie mając pieniędzy na opłacenie furmanki, musiał ze skąpych swych zapasów dać pół ćwierci żyta, ażeby dostać drzewo bliżej. A trzeba wiedzieć, że on zboże to musi na wiosnę kupić, bo nie będzie mógł dzieci wyżywić i za zboże to na przednowku zapłaci słone ceny. — I wielu innych, bardzo biednych nie dostało drzewa w lesie Ziempiowskim li tylko z winy wójta. Natomiast tenże pan naczelnik okazał bardzo czułe serce dla Wojciecha Działy. Ten, należący do najbogatszych gospodarzy w gminie, dostał asygnatę do Ziempiowa. — Nie ma to jak sprawiedliwość. Fama ogólna głosi, że pan naczelnik pobrał dla siebie asygnaty przeznaczone dla wyrobników Błażeja Synola i Skarba.

Nie dość jednak tego wszystkiego. Gdy już

zwoził wszystko drzewo, na które miał asygnaty, pojechał jeszcze raz do lasu w Ziempiowie, nałożył drzewo, a gdy przyszedł odbierający pan Jan Szczerba, wójt daje mu paczkę tytoniu. Pan Szczerba tytoni wziął, zapłacił za niego 10 kor. a drzewo z wozu kazał zrzucić — satuczka wójta się nie udało i musiał próżno — jak nie pyszny z lasu powrócić.

Na wiosnę 1919 wydawano w lesie w Dyrakowie drzewo na odbudowę. Wójt mimo, że nie poniósł żadnej szkody w budynkach, spowodowane działaniem wojennem, pobrał około 20 m³. — między innymi wziął także drzewo już ociosane, przeznaczone dla gminy Czernin, i Kółka rolniczego w Czerninie, bo było lepsze i łatwiejsze do wywozu. Wskutek tego tak gwałta, jakoteż „Kółko rol.“ poniósł szkodę, gdyż musiały brać drzewo cieńsze i płacić więcej za przywóz, — ale to naszego pana wójta nic nie obchodzi — wszystko dobre, co dla niego dobre.

Przybyło do gminy wojsko, celem odzbrania nieuiszczonego przez niektórych kontyngentu. Ale znowu stał się jakiś cud — bo u wójta i jego zauszników Tomasza Bieńki i Wojciecha Różańskiego żołnierzy nie było, mimo, że ani ziarenka nie odstawili — natomiast dano ich do Filipa Rudolfa i Jakuba Zimmermana, chociaż ci już za 3 kwartaly, oddali przeznaczony im kontyngent zbożowy. — Nadto tych dwu zmusił wójt do dania podwód, celem odstawienia porucznika i żołnierzy do wsi sąsiedniej na odległość 30 km. i napowrót, ponieważ kontyngent także był uiszczony. Gdy zwrócił uwagę wójtowi Filip Ru-

dół, że według ustawy, uchwalonej przez Sejm warszawski koszta utrzymania żołnierzy i dostarczania podwód mają ponosić ci, którzy kontyngentu nie odstawili, a więc w pierwszym rzędzie on — odpowiedział wójt, że on „tego nie zna“.

Tomasz Bienieć z polecenia wójta z żołnierzami wziął bez wiedzy właścicieli konie i wóz od Jakóba Zimmermana, zaś chomęta od Jakuba Żelaski, ponieważ Zimmermanowe chomęta były u naprawy, i w ten sposób dostarczył podwozy kosztem zupełnie niewinnych ludzi — Dlaczego on nie dał swoich koni — przecież mu się to należało, gdyż właśnie on i wójt kontyngentu nie odstawili. Gdzie się mają zwrócić poszkodowani, by otrzymać wynagrodzenie za nieślusne pobrane od nich podwozy?

Pan wójt chce koniecznie nadal rządzić gminą przy pomocy żydków, których jest nadzwyczajnym przyjacielem, opiekunem i ordównikiem. Przy ich pomocy i przy użyciu różnych kruczków wyborczych wyszedł z pierwszego kola przy wyborach do Rady gminnej. Przeciw tym wyborom wniesiono jeszcze 12 listopada rekurs, lecz dotychczas rekurs ten spi snem sprawiedliwego na biurku pana komisarza — a nasz wójt — czując, że to ostatki — coraz lepiej dba o swoją kieszeń, „przyczynia“, skąd i jak może, a my cierpimy. Lecz i cierpliwości już zaczyna brakować. Kiedyż nastaną u nas lepsze czasy, kiedy skończy się to sobkostwo, łapownictwo itd.? Mimowoli wyrывa się z Zagłobą okrzyk: „Boże! Ty widzisz i nie grzmisz?“

Ludowice z Czernina.

Z LEŻAJSKIEGO, powiat Łańcut. Tak z jednej strony aprowizacya miasta Leżajska się nieco poprawiła, gdyż była krytyczna. tak z drugiej strony — na wsi zarobnikom i chłupnikom zagraża głód — gdyż ci nie mają znikąd pomocy. Zboże od większych rolników zarekwirovano i ci muszą się liczyć teraz, aby sami wyżyli, a biedniejszym sąsiadom nie mogą odsprzedać. — Do tego jeszcze w roku 1919 przepadły w całej okolicy ziemniaki i kapusta. Wprawdzie Urząd gospodarzy w Łacucie ogłosił aby się ludność podawała na ziemniaki i kapusie — lecz do dziś dnia ani ziemniaków, ani kapusty — ani też złożonych zadatków pieniężnych.

Do stycznia 1920 r. ludność wiejska nie otrzymała nafty, chociaż w mieście jej było dosyć i dostać ją można było za zboże albo za cenę pałkarską. Soli jest zupełny brak — tak że ludność na wsi jada bez soli. Cukier żółty ostatni raz wydano w lipcu 1919 r. i niektóre większe gminy otrzymały po kilkanaście kg. Od lipca cukier zaginął. W grudniu i z początkiem stycznia br. nadeszło do powiatu 4 wagony cukru białego, 40 q cukru czerwonego (melasy) nie wliczając 1 wagonu cukru, który przyszedł na Grodzisko. Cukier ten ma szczęście spożywać tylko ludność miejska i to nie wszystka — gdyż robotnicy i wyrobnicy nie mają dziś zarobku — nie mogą sobie na kupno takiego cukru pozwolić — albowiem cena wypośredkowana w sprzedaży wyno-

si od 26 K do 38 K za 1 kg. Chłopi zaś zarobnicy na wsiach w zamian za to, że oddali kontyngent zboża po cenie maksymalnej, mogą sobie kupić cukru po cenie od 55 K do 65 K za 1 kg. — gdyż na gminy zupełnie cukru nie przydziała się — podczas gdy w innych powiatach takie przydziały nastąpiły.

Możeby pp. Hoopod i Świątosiowski jako członkowie Rady przybocznej zwrócili uwagę Urzędowi aprowizacyjnemu na niewłaściwość takiego postępowania — w przeciwnym razie my sami postaramy się o to.

Chłopi kontyngent oddali w całości, pomimo że i nieuodziej był i pomimo że mają liczne rodziny do wyżywienia, natomiast hr. Potocki, który posiada najlepszą ziemię w powiecie oświadczył, że tyle ma zaledwie zboża, że mu wystarczy jedynie na wyżywienie swej służby. Hańba! aby ordynat na Łańcucie — który posiada w powiecie tysiące morgów najlepszej ziemi miał odwagę to powiedzieć. A więc stwierdził sam, że ziemia jego powinna być jak najwcześniej rozparcelowana między bezrolnych i małorolnych, gdyż mamy przykład, że na obszarze jednej gminy mającej przeciętnie od 800 do 1200 morgów ziemi ornoy żyje około 2000 dusz i gmina ta, nietylko że wyżywi swoich mieszkańców, ale i cały inwentarz żywy. — Gmina oddała Państwu najmniej 150 q zboża, a codziennie oddaje produkta gospodarcze jak nabiał — tłuszcze itd. a cóż oddaje takie królewisko na Łańcucie — ze setek tysięcy morgów, które twierdzi, że mu wystarczy zaledwie dla swej służby — której ogółem liczy 2000 dusz. Wy wszyscy bezrolni! Oto patrzcie! kto was żywi! Chłop na 8, 10 i 15 morgach. Kto daje oprócz zboża te wieprze, jaja, maselko itd. Stańcie i wy do walki o reformę rolną i o prawa chłopskie, bo macie przykład w Łańcuckiem, kto żywi i kto daje. — Spodziewamy się, że postawie ludowi postarają się o to, aby bataliony wojsk, które przeszukały komory chłopskie na jego koszt, przeszukały i spichrze królewiatek na ich koszt tak, jak to miało miejsce w pow. przemyskim, gdzie dzielni żołnierze znachodzili na strychach u obszarników ukrytą złotą pszeniczkę.

KOSZARAWA pow. Żywiec. Ludność tutejsza ponosi co roku wielkie szkody od dzików kryjących się w lasach Karola Stefana Hababurga. I w r. 1919 zniszczyły dziki dużo ziemniaków małorolnym chłopom, którzy teraz nie mają żywności. Zarząd lasów wzbrania się zapłacić szkody, choć nie ulega wątpliwości, iż dąki stamtąd pochodzą, a wszak łatwiej jest dać odszkodowanie właścicielowi stu tysięcy morgów ziemi, niż aby tracili wszystko biedni chłopi.

J. K.

BRANICE POW. KRAKÓW. Szanowna Redakcyo! Wyczytałam o wypłatach zasiłkowych w różnych okolicach, przeto proszę podać do wiadomości i moją wypłatę w Krakowie, com się po nią nachodziła przeszło rok i dopiero dostała za swego syna, który był na pół zabity przy obronie Lwowa i teraz też jest na froncie. Dostałam wypłatę dnia 19 stycznia 1920, po któ-

ra to wypłatę zdarłam dwoje butów i chciałam sobie buty kupić choć na tandecie, bo mię na lepsze nie stać, to mię pan kasjer obdarzył takimi pieniędzmi, co mi na cały tandecie żaden szewc nie chciał przyjąć, tak to były zniszczone. Poszłam z płaczem pieniądze zamienić, to mi sam naczelnik Urzędu podatkowego powiedział, że innych pieniędzy niema w kasie dla wypłat zasiłkowych. I poszłam z płaczem na pół bosa do domu.

Takie mamy zapłaty za nasze dzieci, które bronią granic Polski i krew przelewają, a panowie urzędnicy siedzą za stolami i drwią sobie z biednej ludności. Tak dalej być nie może szanowni panowie, bo dosyć już naszej krzywdy.

Franciszka Adamska.

JAMNICA, pow. Tarnobrzeg. Mieszkańcy tej gminy skarżą się na urząd i na wójta, że w gminie o nic się nie starają. Bo jak urząd gminny wybrał listonosza Kótkowego, któremu uchwalono 300 koron rocznie za donoszenie poczty, to ten obowiązał się roznosić pocztę do domu. Ale wcale nie roznosi tylko sami mieszkańcy muszą do niego chodzić po listy.

Więc za cę mu lacię. Upominamy, albo niech no si, albo niech się zrzeknie obowiązku. Jak przez cały czas wojny nosiła wdowa pocztę, to jeszcze do dziś tej gmina nie zapłaciła, a co gorsze, że ta wdowa nie ma kawałka chleba, to jej zarobek odebrano, a takiemu panu dano, co może na chleb sobie inaczej zapracować. Przytem upominamy urząd gminny, aby już raz sikawka Straży ogniowej była naprawiona, bo nie czas wspominać kiedy ogień się pali. Jak urząd się zbierze w sklepie Kótko rolniczego to radzi o górach i bzdurach, a o gospodarstwie gminy nikt się nie zapyta. Prosimy o lepsze rządy w gminie.

Mieszkańcy gminy.

ROŹNIATY, pow. Mielec. W gminie naszej, ma ródziat soli i nafty itd. kierownik szkoły Świątek. Była nadzieja, że będzie uczciwie rozdawał. Tymczasem my się omylili. Tenże sam ródził je ma brać za naffe, sól i potracza za to, że ródzi bardzo drogo. Przywieźli cukier, za rozdanie tego cukru sobie policzył pan kierownik szkoły 150 koron, Furmankę policzył 100 koron, a ten cukier był tylko przy okazji przywieziony. Jak się tak dzieje po gminach jak tu u nas to w ten sposób nie można biednym żyć, biedni muszą zdychać. Bieda takiemu rządowi.

W. Wójcik.

GRYBÓW, powiat. Po umieszczeniu w „Przyjacielu Ludu“ artykułu w sprawie wypłacania zasiłków wojskowych w naszym powiecie, nie może p. Brach ani spać ani jeść, tak go trapią te jego ujawnione grzechy. I obecnie straszy ów Brach obywatelkę D., że jak nie odwoła, to ją zaskarży do sądu. Niechta skarży! Ponieważ zaś ciska się strasznie i na ob. Potoka to mu ta na uspokojenie powiemy jeszcze więcej to i ucichnie. Otóż wiadomo jak p. Brach robił z kobietami, które do niego przychodziły po zasiłek. Tak otumaniał i naobleczywał, że niejedna popadła przez niego w błąd a i tak jej nie wyplaco-

no zasiłku, gdy natomiast na nieślubne dzieci gdyby nie żandarmerya, chętnieby wyrobił zasiłek.

Niejakiej Łucyi Habińskiej w Zborowicach należało się 1352 kor. a Brach wypłacił jej 196 kor. Białejowi Wietechowi też ze Zborowic, należało się 615 kor. Brach wypłacił 390 kor.!

Jeśli Brach chce odwołania w „Przyjacielu Ludu“, to niech wpierw odda co zabrał a potem my pokrzywdzeni sami Redakcyę poprosimy, żeby o tem napisała.

Chłop z Grybowskiego.

Życie gminne.

LUBIEŃ, k. Myślenic. Dnia 18 stycznia w domu Jana Szczepańca odbyło się posiedzenie miejscowej R. Ch. Naprzód odczytano program P. S. L. Lewicy. Przewodniczący R. Ch. omówił szeroko sprawę polityczną i nieudolność teraźniejszego Sejmu tak zrozumiale, że wszyscy zgromadzeni uznali nagłą potrzebę rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Następnie przewodniczący objaśnił potrzebę organizowania się w Rady Chłopskie.

Nie zamiedbano też omówić i dotychczasową gospodarkę gminną. Odkryto wszystkie krzywdy i nadużycia, jakie walły się na biedniejszych obywateli ze strony przedstawicieli gminy, podczas światowej wojny. Zato też Radzie gminnej wyrażono największą nieufność.

Na końcu posiedzenia sekretarz R. Ch. odczytał sprawozdanie z funduszu, jaki został zebrany podczas organizacyi Rady Chłopskiej. Posiedzenie skończono.

Antoni Mikolajczyk.

KARNIÓW, pow. Kraków. W naszej gminie mamy jeszcze wójta austriackiego i sługę dworskiego, którego chcieliśmy już dawno zwać, a obrać wójta polskiego, ale się trzymał rękami, żębami. Nareszcie wykopaliliśmy wybory i my, jako stronnictwo ludowe chcieliśmy przeprowadzić cały urząd gminny ze swojego stronnictwa, ale stary wójt i jego agitator Antoni Ideć, na jeden dzień przed wyborami urządzili festyn u starego wójta, nagotowali pierogów ze serem sprowadzili członków rady gminnej na te pierogi, namawiając ich, żeby za te pierogi co zjedli, dali głosu na wójta. I tak zyskali za te pierogi na swoją stronę większość członków rady gminnej i zrobili sobie wójta z łona swojego, ale jednak im się to nie udało, ponieważ myśmy te wybory rozbili i będą ponowne wybory.

Ludowcy.

Odrzykoń, pow. Krosno. Jako stały prenumerant naszej ukochanej gazetki „Przyjaciela Ludu“, przeglądam szpalty, a tu nigdy niema nic, jak gdyby nasza gmina wcale nie istniała. A jest dość duża, bo ma przeszło 700 numerów. Dlatego zamyslałam napisać parę słów. Chcę się podzielić z drogimi czytelnikami tą miłą wieścią, jaka się w naszej gminie stała. Oto w roku

1919 wyprowadziły się z naszej gminy 2 rodziny mojżeszowego wyznania, a ich domy dostały się w ręce polskie. Jeden dom zakupiła wdowa Forysiowa za 20 tysięcy koron, a odstąpiła go za skromnem wynagrodzeniem 20 koron miesiecznie na sklep Kółka rolniczego, który za staraniem naszego kanonika ks. Świątka założony został i w niedzielę 11 stycznia mieliśmy poświęcenie i otwarcie sklepu.

Karol Niewiadomski

SUCHODÓL, pow. Krosno. Musimy niestety powiedzieć, że w naszej wolnej i niepodległej Polsce oświata zgaśnie, a to dlatego, że nasz Sejm uchwalił taką ustawę, że niektóre wioski tej ustawy udźwignąć nie są w stanie, jak np. nasza wioska Suchodół. Mamy szkołę 2-klasową i są dwie sily nauczycielskie. Ustawa powiada, że każda sily nauczycielska ma dostać 2 morgi pola i około 3 sacy drzewa twardego, albo w razie braku pola 350 marek za morgę rocznie. Jeżeli obliczymy wszystko, to u nas będzie rocznie kosztować drzewo na opalenie klas i nauczycieli 24.000 koron i 4 morgi pola, albo 1400 marek, nie licząc stróża, przywozu księdza i innych wydatków.

W naszej wiosce największy bogacz posiada do 4 morgów pola, a ci mniejsi tyle, co jedna sily nauczycielska ma dostać, i skąd my możemy taką sumę zapłacić? Fabryki nie mamy, lasu nie mamy, i pytam się, skąd ma to wziąć i jak można było taką ustawę uchwalić? Szkoły średnie i wyższe są krajowe i my je w podatkach musimy opłacać, a szkoły wiejskie, to my sami mamy opłacać, to znaczy, że mamy szkoły pozamykać, bo nas na nie nie stać!

Na posiedzeniu rady gminnej, po odczytaniu ustawy, wszyscy orzekli, że tego dać niema skąd i z tem nasi delegaci poszli do Okr. Rady szkolnej. Powiedziano im tam, że nic nie pomoże, taka jest ustawa, więc się szkołę zamknie i nauczycieli pozabiera.

Wiemy czyja to sprawa, to nasi ukochani piastowcy z burzuzają chcą chłopą trzymać w ciemnocie i za nos go wodzić, ale taki Sejm powinien być zaraz rozwiązany, bo nie jest zdolny do rządzenia naszą ukochaną Ojczyzną.

Stanisław Habrat, ludowiec.

BRZESCE, gubernia Radomska. Kreślę i ja kilka słów do naszego kochanego „Przyjaciela Ludu“. Otóż nasza wioska składa się z 27 domów i wszyscy są biedni, bo cała wioska posiada 150 morg, a dwór Brzesce posiada 1080 morg, a służby ma 15. Żyła bardzo mało wysiane, z górą 80 korcy. Choćby człowiek biedny chciał kupić, to niema. Chcąc zarobić, też nie można, bo dwór płaci 8 koron chłopu za dzień, to jest mało na życie. Następnie drzewa na opał nie można kupić, bo żydki zakupią. Taką litość obszarownicy mają nad biednym ludem. Jak na wojnę, to panna nie było, bo byli wszyscy chorzy, to na katar żołądka, to ma zastrzał w boku, ale jakoś żaden nie umarł. Lecz chłop nie był chory na wojnę. Jeżeli który zachorował, to go wzięto do szpitala, tam był tydzień, czy dwa lub miesiąc, wyzdrowiał i nazad w okopy na po-

zycie, gdzie cierpiał głód i chłód. Przyszli do domu bez ręki, bez nogi, kałca i w domu też głód i chłód, bo zarobić nie można, choćby i zdrowy był, bo niema gdzie. Obszarownicy trzymają wszystko w swych pazurach. Ziemię trzymają odłogiem, jedną część uprawiają, a dwie i trzy prónuje. Kraj na tem cierpi i biedni ludzie.

A czy tej ziemi wszystkłej nie uprawiliby ludzie? Żadna skiba nie prónuwałaby, nie byłoby takiej nędzy i biedy w naszej Polsce, nic płaciłobyśmy za funt chleba 5 koron. Obszarownikom to jest radość, bo mało sieją, a dużo korzystają.

Kochany „Przyjacielu Ludu“! Do ciebie piszemy, wstaw się za nami do naszych posłów ludowych, bo już rok dochodzi, a my nic nie mamy z reformy rolnej, a oczekujemy z wielką niecierpliwością, bo nam się chłopom słusznie ziemia należy, bo myśmy chłopcy wojowali o naszą Ojczyznę, a ta Ojczyzna to ziemia kochana dla chłopca, że go nie można od tej ziemi odzepić. Nie odstąpimy od reformy rolnej. Od małych dzieci mówiliśmy, że jest źle na świecie, żeby jeden obszarownik jechał w cztery i w pięć koni, a biedni na żadnym.

Józef Skrzypok.

Z ziemi Łomżyńskiej.

POWIAT OSTRÓW. W okolicach naszych przetrębnym typem gospodarstw chłopskich jest gospodarstwo od 10—20 morg. Jest też wiele gospodarstw chłopskich po 30 i po 80 morg. Jednak, że ziemia jest piaszczysta nie dopuszcza całkowitego wykorzystania roli. Przez wojnę zostaliśmy pozbawieni tak inwentarza, jak i budynków i obecne powiat sam nie może się wyżywić. Poza tem biedę powiększył brak szkół i wskutek tego ogromny analfabetyzm panuje, który nabija znów kieszenie pokątnym pisarzom, którzy nawet osobne biura prowadzą i drą za napisanie jednej prośby o zwolnienie z wojska od 200—600 marek. Przeciw temu nie widać żadnej akcyi, a zdaje się świeża ustawa szkolna nie poprawi, lecz pogorszy ten stan.

Co do sprawy rolnej, to w powiecie panuje ogromne niezadowolenie wśród bezrolnej i mało-rolnej ludności wskutek przeciągania rozpoczęcia parcelacyi dóbr skarbowych i majątków. Dlatego narzekania i ludowej tutejsi są stanowczymi przeciwnikami łączenia się z piastowcami, żądają polityki radykalnej i potępiają tych odszczepieńców, którzy z Ratusiem poszli do pańskiego żłobu Witosa i Skulskiego.

Kler w powiecie siedzi dość cicho, bardziej natomiast ciskają się mieszcuchy, grajace na ądecką nutę, żal im pozbyć się różnych dochodów, jakie czerpią z dotychczasowej nieświadomości chłopca.

Wasz Jan Góra.

Sprawy parafialne.

PRZECZYCA, pow. Pilzno, 24 stycznia. Ks. Komapacki zwołał sobie Radę gm. i swoich li-zantów księży-pańskich, aby wieszali nas na

czelniku gm. Józefie Czechu, który to człowiek Bogu ducha winien i sekretarzu Józefie Nyklu.

A za co? Za to pewnie, że nie żyją z nim w porozumieniu i nie oskubują najbiedniejszych ludzi i jemu rękę przynoszą nocami cukru i nafity. Za to, że agitowali za listą Stapińszczyków, że są czytelnikami „Przyjaciela Ludu“, za to, że protestowali przeciw hyenom księży-pańskim Niejednego wybil ks. Konopacki po pysku, procesował ludzi, nawoływał do dawania pożyczek dla Austrii. Pamiętasz ks. Konopacki, jak hańbiłeś Drechnią, która przyniosła tylko 50 koron na pożyczkę austriacką? Kto teraz zwrócił ludziom owe pieniądze? Zamiast zająć się kościołem, żeby była pajęczyna i proch pozmiatany, którego jest dosyć, wtrącasz się do spraw gminnych. Bierze za pogrzeby po 200 i 400 koron i ściąga z największych biedaków ostatni grosz. Chłopca sierotę, któremu umarła matka, a ojciec był na wojnie, gdy płacił pogrzeb ks. Konopacki pytał się: „a masz jeszcze więcej pieniędzy?“ Albo od inwalidów w sprawach urzędowych bierze po 4 korony za wyciąg metrykalny. (Od Józefa Gila). A co jest z tą mąką, co pewnego czasu przyszło 6 worków dla najbiedniejszych ludzi? Oni nie śmiają się zapytać tylko szmerzą pomiędzy sobą, a ks. Konopacki to wie najlepiej, bo był przy rozdziale. **Józef Nykiel.**

MUCHARZ pow. Wadowice. Obok ks. Palki i ks. Raźnego, co już czytelnicy znają, mamy i my w Mucharzu niejakiego wikaryusza Stanisława Mizię. Dopiero co nastał, a tak nas prześladowuje, że koniecznie chce figurować w każdym numerze „Przyjaciela“. Z ambony słyszymy tylko polityczne słowa. Rzuci się raz na Sejm, drugi raz na posłów P. S. L., Lewicy i powiada, że nie Sejm, nie posłowie mają prawo do uchwalania praw, tylko sami księża zastępcy Chrystusa, bo ich Chrystus do tego upoważnił. Tylko jakieś niewiasty ewangelicznymi nazywa, które na związek jego i organizacji (Radę Babską) uczęszczają i różne składki mu dają. Lud szmerze i śmieje się z tego, a niektórzy nawet odwykli od swego kościoła i idą do innych, gdzie księża polityki nie głoszą.

Parafia nasza ma przeszło 80 mórg pola na utrzymanie dwóch księży, mieszkania itd. Za posługi religijne płać parafianie księżom dziesiątki i setki koron (i do 600 koron za pogrzeb) a mimo to księżyna nie wstydzi się zebrać po parafii wraz z całą służbą kościelną na takie ciężkie czasy. Setki kalek z wojny niema dla siebie i swojej rodziny grosza, pół-nago chodzą bez obuwia. I od takich księży wykorzystal kolendę. Chłop na 2 lub 3 morgach żywyć musi rodzinę i różne daniny płać, zarobku niema i żyć musi. A jegomościom wciąż mato.

Przypominamy posłom P. S. L. Lewicy, żeby skończyli raz obrachunek z klerem i zrobili im ustawę na opłaty kościelne za posługi religijne, bo dosyć tego wyzysku. Kler nigdy wora nie pełni. U nas w Mucharzu ażeby chrześcijaninem zostać, to ten Sakrament kosztuje aż 10 koron. A przesiał św. Jan nie wziął ani hale-

rza. Najbardziej jegomościowi solą w oku „Przyjaciel“ i Rada Chłopska w Mucharzu, ale lepiej niech zaprzestanie prześladowań, bo nastąpi ciąg dalszy.

Pozdrawiamy Czytelników, Redakcję oraz posłów P. S. L. Lewicy.

Parafianie Ludowcy.

PALEŚNICA pow. Brzesko. Pierwsza to korespondencya do „Przyjaciela Ludu“ z naszej wsi. Dotychczas byliśmy zwolennikami „Piasta“. Wierzyliśmy święcie Witosowi, bośmy myśleli, że on spełni nasze życzenia, ale strasznieśmy się na nim zawiedli, bo on idzie ręką w rękę z księżmi i panami, a o nas chłopach zupełnie zapomniat. Dlatego ludziom się oczy przecierają i coraz więcej czyta „Przyjaciela“ i chce iść z lewicą P. S. L.

W tej korespondencyi chcę opisać nasze stosunki parafialne. Nasz proboszcz Ks. Wiejaczka nie nadaje się już do roboty w parafii, bo nie może porozumieć czasów dzisiejszych. Chłopów traktuje jak za pańszczyzny, publikuje po nazwisku z ambony, od wielu lat nie przedkłada rachunków kościelnych, odbiera nam izbę parafialną. A choć ma przeszło 50 morgów gruntu to tak gospodarzy, że na jesień wołał z ambony, żeby mu gospodarze odstąpili zboża, bo on, gospodyni i wikary z głodu umrzeć muszą.

Nasz ks. proboszcz lubi dostawać listy nie podpisane na swych parafian. Jak umie z nich korzystać. Woła do siebie opisanego, grozi publikacją na ambonie a uspokoi się dopiero wtedy, gdy mu się obieca pocztę. Ludzie boją się zapowiedzi na ambonie po nazwisku i okupują się. To samo jest i przy pacierzach przed słubem. Prawda że sprytny nasz ks. proboszcz?

Trzeba też wiedzieć, że u nas w parafii wszechwładną osobą jest gospodyni plebańska Marya Dwozdzińska. Bajczarka największa, o każdej kobiecie mówi, że to szelma, a zapomniat, że jej córka wydana za księże pieniądze. Biada temu kto się naraził gospośi albo jej w rękę nie pocaluje. Obrażona na takich wymyśla im a ks. proboszcz mści się na swój sposób za honor gospodyni.

Także i ks. wikarego przestrzegamy żeby nie krzyczał na nas ludowców, bo my się krzyków nie boimy. Radzimy pilnować siebie i kółka rolniczego, które ładnie prowadzi, bo za pół roku miało straty 16 tysięcy. A gdzie się to podziało? Na ten raz tyle, później napiszemy więcej **Ludowcy.**

DAR NARODOWY.

GMINA TRZEŚNIOŃ pow. Brzozów na dar Czcigodnemu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu złożyła 364 korony z całej gminy. W piśmie ofiarodawców wystosowanem powiedziano tak:

„Czcigodny Naczelniku! Przyjm od swoich dzieci ten skromny darek ze szczerego serca. Niech Ci będzie to dowodem, że my, byliśmy

przy Tobie, gdy pierwszy raz wyszedłeś z nami w pole i walczyłeś za Wolną Niepodległą Polskę, jak również, że byliśmy przy Tobie i za Tobą, kiedy Cię wróg zakął w katordze pruskiej. Tobie Czcigodny Naczelniku ufamy i wierzymy, że jak doprowadzisz do wolnej, niepodległej Polski, tak przez Ciebie dojdziemy do Polski Ludowej. Tak Ci dopomoże Bóg. **Teofil Kaczor, wójt.**

KROŚCIENKO NIŻNE p. Krosno. Na posiedzeniu rady gminnej dnia 25 stycznia złożyli

radni na dar narodowy im. Piłsudskiego 124 kor.: Józef Szubert, Fr. Zajdel, Wojciech Szele, Józef Urba, Fr. Gościński, Józef Gościński, Antoni Koszula, Jędrzej Urba, Franciszek Czastka, Jan Wojnar, St. Moskał, Jan Gościński, Franc. Ptak, dla uczczenia Naczelnika Piłsudskiego jako pierwszego wodza Rzeczposp. Polski i wybawcy ludu polskiego przed falangą wsteczników. Cześć naszemu pierwszemu Naczelnikowi wolnej Ojczyzny.

Józef Urba.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Położenie polityczne naszej Ojczyzny o tyle się poprawiło, że wiemy już, na czym stoimy. Wiemy, że Koalicya nie zamierza nam przeskadzać, abyśmy granice wschodnie Polski sami uregulowali przez zawarcie pokoju z bolszewickim rządem rosyjskim. Ponieważ i bolszewicy głoszą, że chcą pokoju, więc teraz zależy od roztropności i zdolności naszego rządu, aby rokowania szczęśliwie poprowadził i powodzeniem uwieńczył. Na ten czas rokowań obowiązkiem każdego Polaka jest wytrwać w spokoju, choćby wśród największego niedostatku. Niech się skończy już raz wojna a nastanie pokój, to potem wolno nam będzie zrobić porządek w Ojczyźnie, aby się skończyło udręczenie i nędza ludu.

Przymierze obronne pomiędzy Polską, Lotwą, Estonią i Finlandyą zostało pomyślnie ułożone. Wymienione państwa, powstałe na gruzach Rosyi, gwarantują sobie wzajemną pomoc na wypadek zaczepki czy to ze strony Rosyi czy Niemiec. Przedstawiciela Polski honorowano podczas owych narad bardzo przyjaźnie, gdyż Ojczyzna nasza daje gwarancję największej siły na wypadek potrzeby.

Wojska francuskie, włoskie i angielskie przybyły już na wyznaczone ziemie plebiscytowe. Śląsk ciesz. obsadzili Włosi i Francuzi, tak samo Śląsk górny. Na Mazury w Prusach wschodnich przejeżdżały wojska angielskie przez Warszawę, gdzie ich wojsko i ludność hucznie witała.

Szkółę kadetów w Warszawie zwiedzał 6 hm.

generał japoński i był na ćwiczeniach, które bardzo pochwalił.

ZAGRANICA.

ROSYA. Wychodzi na jaw, że cała „wojna“ Kółczaka na Syberii przeciw bolszewikom była wielkiem oszustwem carochwalców. Naciągali Anglię i Amerykę na wielką pomoc przez cały rok, ale o prawdziwej wojnie nawet nie myśleli, gdyż żołnierz rosyjski nie chciał się bić za cara i przy nadarzającej się sposobności całe dywizje bez wysřrzału przechodziły na stronę bolszewików. To oszustwo carochwalców bardzo zraziło Anglię i przyczyniło się do zmiany frontu wobec bolszewików.

Pozwolenie koalicyi na wprowadzanie towarów do Rosyi wzmocniło znacznie stanowisko bolszewików wewnątrz Rosyi. Powiedzenia carochwalców wskazują, że tracą już nadzieję na rychłe wyrócenie rządów bolszewickich. Ale teraz pocieszają się nadzieją, że i rządy bolszewickie złagodnieją. — W taki sposób zdaje się, że kolos rosyjski runął bezpowrotnie i gnębiciele ludu na całym świecie stracili najmocniejszą podporę. Tylko jeszcze naszym klerykałom i szlachetkom zdaje się, że zdołają nas utrzymać w niewoli ducha i ciała. Ale damy sobie radę i my z nimi.

WĘGRY mają już nowowybrany Sejm. Przy zagajeniu obrad powiedziano, że w wniedługim czasie przystąpią do wyboru króla, co powitano okłaskami. Ale koalicya uczyniła zastrzeżenie, że nikt z rodziny Habsburgów nie może byćwołany na tron węgierski, a to dlatego, iżby raz na zawsze zatrzeć w pamięci ludzkiej wspomnienia oszukańczych, tyrańskich rządów.

OKRUSZYNY.

O WYPŁATĘ RENT DLA WOJSKOWYCH INWALIDÓW, oraz wdów i sierót po poległych w wojnach z przed roku 1914 (austriacko-pruska, austriacko-włoska itd.) wniósł w swoim czasie poseł dr Putek interpelację do Ministra Spraw wojskowych, który odpowiedział, że w miarę napływu podań i nadsyłania dokumentów, pobory te są wypłacane. Podania o wypłatę

tych poborów należy skierować do Emerytalnej Komisji Likwidacyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie.

WYPŁATA RENT DLA ROBOTNIKÓW. Na pismo dra Putka skierowane do Ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie uregulowania wypłaty rent uszkodzonym oraz ich rodzinom zamieszkałym na terytorium b. zaboru austriackiego odpowiedziało powyższe Ministerstwo, że wszyscy rentyerzy, którym pobierali

dotychczas renty z Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Moraw i Śląska w Berlinie oraz Zakładu ubezpieczenia od wypadków robotników górniczych w Wiedniu — mają się zgłosić w Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, ul. Brajerowska 1. 16. Do zgłoszenia należy dołączyć orzeczenia (rezo-lucyje) rentowe, wydane przez dotychczasowe Zakłady ubezpieczeniowe.

Rozporządzenie odnośnie zostało już wydruko-wane w Nr. N. Dziennika ustaw państwa z 29 stycznia 1920, wobec czego wypłata rent nastą-pi niebawem.

REDAKCJA PRZYJACIELA LUDU przypo-mina, że za ogłoszenia firm (anonse) odpowie-dzialności nie ponosi. Takie jest prawo we wszystkich gazetach. Ogłoszenia pomieszcza się dla pomnożenia dochodów administracyjnych. Rzecz czytelnika jest rozważyć ogłoszenie i sko-rzystać z niego lub nie skorzystać.

SPROSTOWANIE. W numerze 5. Przyjaciela Ludu z dnia 1 lutego na piątej stronie umieszcili-smy artykuł pod tyt.: „Głos inwalidów“ i przez pomyłkę w podpisie wyszło Abzumer zamiast A. Czuma. P. Czuma dla informacyi podajemy jest sekretarzem. Związku Inwalidów Rzeczpo-spolitej Polskiej.

TABELKA ZMIANY KORON NA MARKI. Wedle piastowo-wszechpolskiej ustawy jest o-becnie w Małopolsce środkiem płatniczym i marka. Dla ułatwienia przeliczowania po-dajemy poniższą tabelkę:

1 h = 1 f	1 K = 9 M 70 f	600 K = 420 M
2 „ 1 „	2 „ 1 „ 40 „	700 „ 490 „
3 „ 2 „	3 „ 2 „ 10 „	800 „ 560 „
4 „ 3 „	4 „ 2 „ 80 „	900 „ 630 „
5 „ 4 „	5 „ 3 „ 50 „	1.000 „ 700 „
6 „ 4 „	6 „ 4 „ 20 „	2.000 „ 1.400 „
7 „ 5 „	7 „ 4 „ 90 „	3.000 „ 2.100 „
8 „ 6 „	8 „ 5 „ 60 „	4.000 „ 2.800 „
9 „ 6 „	9 „ 6 „ 30 „	5.000 „ 3.500 „
10 „ 7 „	10 „ 7 „ — „	6.000 „ 4.200 „
20 „ 14 „	20 „ 14 „ — „	7.000 „ 4.900 „
30 „ 21 „	30 „ 21 „ — „	8.000 „ 5.600 „
40 „ 28 „	40 „ 28 „ — „	9.000 „ 6.300 „
50 „ 35 „	50 „ 35 „ — „	10.000 „ 7.000 „
60 „ 42 „	60 „ 42 „ — „	20.000 „ 14.000 „
70 „ 49 „	70 „ 49 „ — „	30.000 „ 21.000 „
80 „ 56 „	80 „ 56 „ — „	40.000 „ 28.000 „
90 „ 63 „	90 „ 63 „ — „	50.000 „ 35.000 „
	100 „ 70 „ — „	60.000 „ 42.000 „
	200 „ 140 „ — „	70.000 „ 49.000 „
	300 „ 210 „ — „	80.000 „ 56.000 „
	400 „ 280 „ — „	90.000 „ 63.000 „
	500 „ 350 „ — „	100.000 „ 70.000 „

W POZNAŃSKIM zaprowadzono już różne utrudnienia co do kupna ziemi, aby im przyby-sze z innych stron Polski nie robili konkurencyi. Każde kupno gruntu musi być zatwierdzone przez komisję urzędową. Napływ kupców jest tam tak wielki, iż ceny gruntów bardzo podsko-czyły. Dnia 5 bm. pojechał poseł dr. Putek do Poznania, aby naocznie wszystko zbadać i w ga-zecie ogłosić. Tymczasem radzimy wstrzymać się z jazdą.

PAKUNKI Z AMERYKI, na które czeka mnó-stwo rodzin z wielką niecierpliwością, leżą je-szcze ~~przynajmniej~~ w Gdańsku i to już od kilku

miesięcy. To prawda, że Ministerstwo kolei nie może podołać nawałowi pracy, ale przez wzgląd na niezmierną doniosłość tej sprawy mogłoby przecież więcej się pospieszyć, gdyż w przeciwnym razie wielka część pakunków może uleść zepsuciu. — Przeważna część pakunków idzie przez **Towarzystwo polsko-amerykańskie** w Warszawie, ul. Hoża 51.

W razie uszkodzenia pakunku należy reklama-wać i żądać odszkodowania.

ŚLEDZIEJOWICE, pow. Wieliczka. Dnia 18 stycznia odbyło się u nas sprawozdanie poseł-skie p. Wójcika. Zebrało się b. dużo ludzi, wobec których p. Wójcik omówił nową ustawę szkolną jak i sprawę policji państwowej, którą też gmi-na opłacać częściowo będzie musiała. Wspom-niał poseł Wójcik o wszystkich ważnych spra-wach.

Następnie przemawiali robotnik Jagła i ob. Samok Wincenty, który skrytykował gospodar-kę obszarnika Niedzielskiego, który pola 6. kla-sy przez 30 lat dzierżawione sprzedaje po 700 koron.

Zebranie uchwaliło posłom P. S. L. z Przyja-sciela Ludu jak i posłowi Wójcikowi wotum zau-fania.

Ludowiec.

GOSPODARSTWO.

O NASIONA WIOSENNE należy jak najwcześniej poczynić starania względnie zamówienia w powiatowych organizacjach rolniczych. Przez strzegamy, że zarówno z powodu braku zbóż, jarzyn i ziemniaków, jak i z powodu trudności kolejowych będzie dużo trudności w otrzymaniu.

ZAKUPNO MATERIAŁÓW UBRANIOWYCH i bielizny, butów, mydła itd., a także zakupno koniecznych sprzętów gospodarczych (wozów, bron, młynków itp.) doradzamy w razie koniecznej potrzeby skutecznie w tym czasie. W razie zawarcia pokoju z Rosją przewidywana jest znaczna podwyżka cen, gdyż spuszczoneza Rosya będzie dużo wszystkiego potrzebować.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

J. Ł. z Padwi. Dlaczego nie podpisaliście? Chętnie bylibyśmy tak posłom przedłożył jak i wydrukowali — bez podpisu niestety nie możemy. **Stykowski Józef** w Lipnicy. Gazetkę po-syłać będziemy regularnie. Co do tych pienią-dzy, to trudno nam doradzić, bo nie wiemy co to za pieniądze. Możebyście nam jaki jeden banknot przysłali na pokaz, to objaśnimy. **J. Z. Przeworsk.** Za poparcie serdecznie dziękujemy. Najlepiej zamówić ludową gazetę „Wyzwolenie“. Co do gruntów w Poznańskiem, to prosimy napisać po informacye do p. Rachwałła Płot-ra w Poznaniu, Wilka, ul. Biała 1. **F. A. Jodłowa, Dębowa:** Dziękujemy, postaramy się posyłać na czas. Kupować ziemię teraz nie radzimy,

gdyż obszarnicy zdzierają skórę, więc czekać. Co do nowych wyborów to one nastąpią w tym roku jeszcze. **Michał Magiel:** Dziękujemy. Uwagi słuszne i sprawdzą się na przyszłe wybory. Tylko pracować wytrwale!

Moskal J. 24 K. otrzymane **Kłowski A. 5 K.** otrzymane. **Such P. Turni J., Gronkiewicz J., Furmański F., Zabroń L. Stemerowicz I.** dolary otrzymane. **Kieler Józef 105** otrzymane, **Lach Józef,** udział otrzymany, prenumerata zapłacona do 1 stycznia 1920. **Zygmunt J.** zapłacone do 1. lipca 1920. **Końtun J. 12 K** nie otrzymaliśmy. **Furman J., Dachowski Józef** książki wysłane.

Do sprzedania

w drodze parcelacji pod Kołomyją:

- We wsi Ceniawa N. N.** 200 mórg ziemi, szkoła polska, kościół rzymsko-katol. na miejscu. Cena za 1 mórg do 6000 K. Miejsce zbytu na produkta wolne miasto Kołomyja, 2 km. odległe.
- We wsi Turka lasy,** ziemie orne, szkoła polska, kościół, stacja kolejowa w miejscu. Cena ziemi od 3000 K do 7000 K za mórg.
- We wsi Soroki** 200 mórg ziemi pierwszej jakości, szkoła polska, kościół rzymsko-kat. w miejscu, odległość od stacji kolejowej i miasteczka 3 km. Cena 4000 od morga.

Zgłoszenia przyjmuje Komisja parcelacyjna P. O. P. do rąk **Stanisława Gruszeckiego,** Kołomyja, ulica Kraszewskiego 4.

Okolica może dostarczyć budulca. Zboże na zasiewy wiosenne przygotowane. Kredyt hipoteczny zapewniony. 1—3

Gospodarstwo na sprzedaż

40 morgowe w tem 3 morgi lasu. Dom, stajnie i stodoła murowana, wszystko dachówką kryte, studnia z pompą na podwórzu, przy gościńcu rządowym, kościół i szkoła w miejscu, wiewa czysta polska. Cena 8.000 od morga. Do miasta powiatowego 7 km.

Blizsza wiadomość u pana **Jana Sengera** w Skoczowie, Śląsk Cieszyński. 2—3

Dwie bardzo ciekawe książki:

„Przedhistoryczne dzieje Polski“

napisana przez **Albina Jurę,** z 40 ilustracyami w tekście w cenie K 6.50 wraz z przesyłką pocztową

I „Sztuka zdobycia majątku“

napisana przez **Stanisława Górkę,** w cenie K 10— wraz z przesyłką pocztową.

Są do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu“, Kraków, ulica Reformacka 7. Wysyłkę uskutecznią się natychmiast po nadesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów **najwyższy czas zamawiać obecnie** pod zasiewy wiosenne i esienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać, **kainit, sole potasowe** wysoko procentowe, **gips nawozowy**, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku,

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asb-stowa „Asbi“ itp. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, **konieczną** czerwoną, **tymotę** i inne nisiona częściowo, z szybką dostawą poleca firma **JAN BOJUCH,** Żywiec, Rynek 22 obok kościoła farnego. — Hurtownia sortadaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych. 1—10

Staly zarobek dla inwalidów

da sprzedaż „Przyjaciela Ludu“ po wszystkich miastach i miasteczkach powiatowych jak i wsiach.

Po warunki zgłaszać się do Administracji „Przyjaciela Ludu“, Kraków, ulica Reformacka 7.

Jedyny najtańszy dom handlowy 18-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L. 2



poleca niklowy system Roskopf 70 kor. Budzik o 2 dzwonekach 90 kor. Skrzypce ze smyczkiem 200 kor. i wyżej. Pudła do krzypiec kor. 80, 120. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka kor. 200, dwa rzędówka kor. 400. Trąby akordeonowe kor. 25, 35, 50. Dyamenty do szkła kor. 45, 80. Brzytwy kor. 15, 35, 50. Maszynki do włosów kor. 30, 50, 80. Maszynki do samogolenia kor. 30. Pas do brzytwy 12 kor. Kamień 7 kor. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 2 kor. w liście.

Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka

„DIABOŁO“



od 40 do 500 litrów na godzinę. Parniki do parowania ziemniaków „ARTERNA“ i „VENTZKI“ od 35 do 230 litrów pojemności oraz sleszkarnie systemu „BENTALA“ poleca Tow. Akc. „DIABOŁO“ w Sztokholmie.

Skład fabryczny w Warszawie, ulica Hoża 5, czwarty dom od placu Trzech Krzyży, Telefonu Nr. 190—56.

Wysyłam na swój koszt do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie. Naprawy wirówek na miejscu. Części zapasowe zawsze na składzie. Specjalna oliwa do wirówek. 3—3

Dachówki cementowe

w najlepszej jakości dwufalcowe dostarcza:

„CEMENT“ krakowska fabryka wyrobów cementowych

Spółka z ogr. por.

31—0

w Krakowie, ulica Starowłńska Nr. 91.

TOW. AGRARNO-OSADNICZE Spółka z ogr. odp. LWÓW, ULICA HALICKA 21.

WYKAZ Nr. 1. majątków ziemskich do parcelacji przeznaczonych.

1) Powiat Tarnopol — stacya kolejowa Chodaczków, gmina **Nastasów** — 1000 morgów pola czarnoziem.

2) Powiat Buczacz — stacya kolejowa Jezierzany-Barysk, gmina **Jezierzany** — 500 morgów pola czarnoziem, 100 morgów lasu.

3) Powiat Podhajce, stacya kolejowa Podhajce, gmina **Złotniki** — 1500 morgów roli czarnoziem, 200 morgów łąk.

4) Powiat Podhajce, stacya kolejowa Halicz, gmina **Horożanka** — 130 morgów pola czarnoziem.

5) Powiat Podhajce, stacya kolejowa Rudniki, gmina **Boków** — sadów 14 morgów, roli 230 morgów czarnoziem, łąk 46 morgów, lasu 20 morgów, razem 370 morgów. Kościół i szkoła polska w miejscu. 3 domy mieszkalne o 24 ubikacjach, 4 stajnie, kuźnia, szopy, oziminy zasłanej 21 morgów, 50 kóp zboża nienięconego, 200 cetnarów kartofli do sadzenia, 3 sterty siana, sterla słomy.

6) Podhajce, stacya kolejowa Monasterzyska, gmina **Toustohaby** — ogrodu 10 morgów, roli 250 morgów czarnoziem, łąk 20 morgów, pastwisk 20 morgów, lasu 20 morgów, lasu 80 morgów, razem 650 morgów.

Cena powyższych majątków wynosi od 2500 K do 4000 K za morg. — We wszystkich powyższych miejscowościach o ile nie ma kościoła i szkoły polskiej, przeznaczono po kilka morgów ziemi bezpłatnie na szkołę i kościół.

Wszelkich materiałów budowlanych, narzędzi rolniczych, tudzież nasion o ile się nie znajdują na miejscu, dostarczy Towarzystwo. 1—3

Dom mieszkalny murowany 15 pokoi, 3 mniejsze domy mieszkalne, stajnia murowana dachówką kryta na 130 sztuk, stodoła murowana, spichlerz i gorzelnia murowana bez dachu. — 30 morgów oziminy.

7) Brzeżany, stacya kolejowa Zborów, gmina **Glinna** — sady i ogrody, 12 morgów, roli 407 morgów czarnoziem, łąk 300 morgów, staw 80 morgów, razem 799 morgów. Kaplica ciosowa i resztki budynków.

8) Powiat Zborów, stacya kolejowa Zborów, gmina **Borymawce** — ogrodu 2 morgi, roli 193 morgów czarnoziem, łąk 10 morgów, razem 205 morgów.

9) Powiat Złoczów, stacya kolejowa Krasne albo Skwarzawa, gmina **Frifjówka, Sknifów, Borków** — roli 400 morgów czarnoziem, łąk 158 morgów, razem 458 morgów.

10) Powiat Rohatyn, stacya kolejowa Rohatyn, gmina **Puństyniec-Luczyńce** — ogrody-sady 6 morgów, roli 254 morgów czarnoziem, łąk 30 morgów, lasu 35 morgów, razem 375 morgów. Dwa osobne domy mieszkalne, szopa duża i murowana stajnia na 60 sztuk bez dachu.

Włóścianie!

Tysiące morgów ziemi na kresach już rozparcelowane. Tow. Agrarno-Osadnicze we Lwowie stworzyło swoją Sekcyę w Krakowie, przy ulicy Czystej 6, aby Wam ułatwić porozumienie i nie narażać na kosztą jazdy do Lwowa. Dlatego twórcze po wsiach grupy i zgłaszajcie się w Sekcyi w Krakowie po wszystkie informacye. Czas już pomyśleć o kupnie ziemi, bo wiosna już blizka!

Tow. Agrarno-Osadnicze
posiada ziemię pierwszej jakości
i po najtańszych cenach. 3—5

BRACIA WŁOŚCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Ralffelsena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekuracyę,
a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włóścianin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.